Nr. 86. Czwartek, 13 (25) Października 1888 roku. Rok V.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.

Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.

Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 25 Paździer. ś. Kryspina i Krispiniana.
„ 26 „ ś. Ewarysta B. M.
„ 27 „ ś. Sabiny Męczenniczki.
„ 28 „ ś. Szymona i Judy Apost.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 43
Zachód „ „ „ „ 4 „ 44
Długość dnia . . . . godzin 10 „ 01
Ubyło . . . . „ 6 „ 42

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — księgarnie: pp. *Grohmana, Zuckra* i *Dubeltowej*; składy papieru: *Rakowskiego* i *Pajączkowskiego*; handle win: pp. *Gruszczyńskiego*, *Michalskiego* i *Koźmińskiego*, oraz handel towarów kolonialnych p. *Woyciechowskiego*.

Kierunek „Gazety Radomskiej“, jak dotąd, tak i nadal pozostaje w ręku p. **Henryka Hugona Wróblewskiego**, b. współpracownika „Wieku“ i „Kuryera Warszawskiego“.

Od Administracyi „Gazety Radomskiej“.

Administracya „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt najuprzejmiej prosić Szanownych prenumeratorów, zalegających w opłacie prenumeraty za kwartał IV r. b., o łaskawe wniesienie jej najdalej do 15-go listopada r. b.

Po upływie terminu tego administracya zmuszoną będzie wszystkim, zalegającym z opłatą prenumeraty, wstrzymać wysyłkę i doręczanie „Gazety Radomskiej“.

Dla niezamożnych uczniów

gimnazyum męzkiego.

(Sprawozdanie.)

W redakcyi naszej na wpisy dla niezamożnych uczniów złożono ogółem rs. 163 kop. 75.

Z polecenia Szanownych ofiarodawców kierownik „Gazety Radomskiej“ z sumy powyższej wypłacił najbardziej potrzebującym uczniom sumę rs. 146 kop. 25 a mianowicie:

Witoldowi Turskiemu, uczniowi klasy wstępnej, rs. 6 kop. 25;

Janowi Nowakowskiemu, ucz. kl. I-ej, rs. 6 kop. 25;

Marcelowi Krełowskiemu, ucz. kl. II, rs. 6 kop. 25;

Janowi Dulskiemu, ucz. kl. II, rs. 12 kop. 50;

Stanisławowi Szokalskiemu, ucz. kl. II, (składka z powodu otwarcia nowej apteki) rs. 25.

Kazimierzowi Holenderskiemu, ucz. kl. III, rs. 10.

Wincentemu Ruszkowskiemu, ucz. kl. IV, rs. 25.

Wacławowi Szokalskiemu, ucz. kl. IV, rs. 20;

Edwardowi Sawickiemu, ucz. kl. VI, rs. 9;

Wincentemu Noakowskiemu, ucz. kl. VIII, rs. 10;

Zdzisławowi Bagniewskiemu, ucz. kl. VIII, rs. 10 i

Wincentemu Kaszyńskiemu, ucz. kl. I. (na kupno szyneli) rs. 6.

Razem, jak wyżej, rs. 146 k. 25.

Pozostałą sumę rs. 17 k. 50 przechowaliśmy na wpisy za drugie półrocze.

Oprócz tego redakcya z polecenia Szanownych ofiarodawców wręczyła mundurki następującym uczniom: Janowi Dulskiemu, Zygmuntowi Koronkiewiczowi i Władysławowi Kołeckiemu oraz bluzkę uczniowi szkoły miejskiej, Miętkowskiemu.

Fundusz z koncertu, urządzonego na wpisy dla niezamożnych uczniów przez kierownika „Gazety Radomskiej“ i p. Karola Hoffmana, w sumie rs. 300, rada pedagogiczna gimnazyum męzkiego w Radomiu rozdzieliła w sposób następujący:

Uczniowi: klasy I-ej Stanisławowi Wilkoszewskiemu rs. 15; klasy II-ej: Feliksowi Różańskiemu rs 25, Janowi Wiśniewskiemu rs. 25, Władysłowowi Zbrożkowi rs. 25; klasy III-ej: Kazimierzowi Holenderskiemu rs. 15, Stefanowi Kruszyńskiemu rs. 25, Tytusowi Juszczykiewiczowi rs. 25; klasy IV-ej: Feliksowi Górskiemu rs. 15, Janowi Dukielskiemu rs. 25; klasy V-ej: Stanisławowi Pankowskiemu rs. 25, Kazimierzowi Sarnowiczowi rs. 25; klasy VIII-ej: Zdzisławowi Bagniewskiemu rs. 15, Stanisławowi Kowalskiemu rs. 15, Wincentemu Noakowskiemu rs. 15 i uczniowi klasy IV-ej Julianowi Baumillerowi na kupno szyneli rs. 10.

Nadto na korzyść niezamożnych uczniów wpłynęły do dyspozycyi rady pedagogicznej od d. 13 października r. b. następujące sumy:

Doręczono za pośrednictwem p. podpułkownika Piotrowskiego, 1/3 część czystego dochodu z trzech przedstawień amatorskich, odbytych w dniach 29, 30 września i 8 października r. b. rs. 204 kop. 69; od mieszkańca m. Łodzi p. Aleksandra Skrudzińskiego rs. 25 razem rs. 229 kop. 69.

Rada pedagogiczna sumę powyższą rozdzieliła na wpisy dla niezamożnych uczniów na pierwsze bieżące półrocze w sposób następujący:

Uczniom: klasy I Stanisławowi Wilkoszewskiemu rs. 10, Apollinaremu Karnawalskiemu rs. 10, Bazylemu Kulniewowi rs. 10; ucz. kl. II Józefowi Gorzkowskiemu rs. 15; Janowi Dulskiemu rs. 12 k. 50, Stanisławowi Szafarskiemu rs. 10; ucz. kl. III Mikołajowi Chudzyńskiemu rs. 10; ucz. kl. IV Franciszkowi Nowakowskiemu rs. 10, Stanisławowi Raczkowskiemu rs. 10, Erazmowi Olechowskiemu rs. 25; ucz. kl. V Kazimierzowi Laskowskiemu rs. 10; ucz. kl. VI Edwardowi Sawickiemu rs. 15; ucz. kl. VII Adamowi Kołda rs. 25; ucz. klasy VIII Stanisławowi Kowalewskiemu rs. 10, Józefowi Ostroróg - Sadowskiemu rs. 25 i uczniowi klasy 1-ej Antoniemu Obarskiemu na kupno szyneli rs. 12 k. 50, oraz za lekarstwa dla biednych uczniów zapłacono rs. 9 kop. 69. Razem rs. 229 kop. 69.

Dzięki więc ofiarności radomian na wpisy dla niezamożnych uczniów wpłynęło rs. 693 kop. 44, a więc pokaźną sumę, która jest wymownym dowodem, że cel szlachetny znajdzie zawsze gorące poparcie ogółu.

Zamykając rachunek powyższy, w imieniu uczniów niezamożnych, ich rodzin i całego ogółu redakcya „Gazety Radomskiej“ czuje się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie p. Dyrektorowi gimnazyum męzkiego w Radomiu za pozwolenie urządzenia koncertu i przedstawień amatorskich na wpisy dla młodzieży, potrzebującej pomocy.

Miasto Radom

a Towarzystwo dr. żel. Iw.-Dąbrowskiej.

W czasie budowy drogi żelaznej, w tej właśnie chwili, gdy rozstrzyganą była kwestya obioru miejscowości na urządzenie zakładów kolejowych, zawarta została umowa pomiędzy reprezentantem Towarzystwa drogi żelaznej Iwangr.-Dąbrowskiej a kilkunastu najzamożniejszymi obywatelami miasta, mocą której ci ostatni zobowiązali się dać bezpłatnie Towarzystwu plac na urządzenie warsztatów, pod warunkiem jednak, ażeby w Radomiu urzędował zarząd drogi, oraz ażeby tam były urządzone warsztaty drogi i szkoła techniczna. Radomianie nie wykonali zobowiązania, a ponieważ zarząd urzęduje w Radomiu, gdzie urządzone są i warsztaty główne, przeto Towarzystwo drogi, uważając warunek za spełniony, zapozwało wspomnione osoby o solidarne zapłacenie 10 tysięcy kilkuset rubli, które Towarzystwo zmuszone było zapłacić za przyobiecany plac.

Sprawa nie jest jeszcze osądzona, lecz pierwszy akt, dotyczący zabezpieczenia powództwa, rozegrany już został w sądzie okręgowym radomskim i w izbie sądowej, i to na niekorzyść pozwanych. Pozwani bronią się nieważnością zobowiązania dla braku słusznej przyczyny i niedopełnieniem warunków umowy. Podług zapewnienia pozwanych, w chwili, gdy miała być rozstrzygana kwestya urządzenia warsztatów drogi i oznaczenia siedziby zarządu, Towarzystwo wysłało agentów do Radomia i do Kielc, którzy proponowali mieszkańcom złożenie pewnej ofiary na rzecz Towarzystwa, w zamian za urządzenie zarządu i warsztatów drogi w danej miejscowości.

Jednocześnie z propozycyą, jak twierdzą pozwani, agent działający w Radomiu składał wysokie oferty Kielczan, a agent działający w Kielcach składał wysokie oferty Radomian. Pod wpływem tych deklaracyj, Radomianie mieli zaciągnąć zobowiązanie, które, jak sądzą, nie ma słusznej przyczy-

---

8

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny.

MISS OVENS BLACKBURNE.

VI.

— A więc, coś w tem jest, nie ukrywałabyś bowiem przedemną pobytu w Glasgowie — rzekł Standish.

— Nie ma nic szczególnego — odparła spokojnie Katy — kiedykolwiek opowiem ci to wszystko, ale nie teraz. Ach, jakże mnie kłuje w sercu — dodała, zatrzymując się — jakoś od pewnego czasu boli mię coraz częściej.

Standish zwrócił się do matki a widząc, jak strasznie pobladła, ujął jej rękę, mówiąc z tkliwością:

— Może to z upału? Jak na maj, jest dziś zbyt gorąco.

— O, nie! dzień prześliczny, ale często cierpię na serce — powiedziała i oboje znacznie zwolnili kroku.

— Trzeba zasięgnąć rady lekarza.

— Po co? To już tak ze starości.

— O, żyć będziesz jeszcze długo, matuchno, ale musisz więcej dbać o siebie

— To Bogu tylko wiadomo — wymówiła głosem niepewnym, zatrzymując się znowu.

— Nie pozwolę ci iść dalej — wykrzyknął Standish — sam pójdę do Boyd'a po pieniądze, ty zaś powrócisz do domu. Katy Clinton radaby była to uczynić, ale nie podobało się jej, że syn w obecnem usposobieniu zobaczy się z adwokatem. A gdyby go zapytał o nią... Nie obawiała się wszakże, aby mógł wiele się dowiedzieć, bo przebiegły adwokat nigdy nie wymówił niepotrzebnego słówka, zachowując zawsze przytem pozory największej otwartości i dobroduszności.

— Zmiłuj się, matuchno, idź do domu — nalegał Standish — tak źle wyglądasz. I nie martw się także, że porzuciłem fabrykę Hardinge'a. Robotę zawsze znajdę, choćby przyszło za nieco mniejszą płacę pójść do fabryki Martin'a.

— Dlaczego?

— Dla tego, że jestem tutaj jednym z najlepszych robotników. Znam swoją rzecz doskonale i Martin przyjmie mnie z radością, bo go nauczę nowego sposobu wyrabiania płótna, a wtedy Martin zmoże Hardinge'a.

— Dobrze, dobrze, niemądry chłopcze! Cóż ci z tego przyjdzie?

— Zemszczę się przynajmniej na Hardinge'u i jego synu. Ale czy pójdziesz do domu?

— Myślę, że lepiej zrobię, wracając.

— Doskonale. Ja zaś udam się do adwokata.

Katy Clinton spojrzała z pod oka na syna. Wydało jej się, że słowa jego miały jakieś ukryte znaczenie. Chciała coś rzec, ale powstrzymała się, odpowiedziawszy tylko spokojnie:

— Idź z Bogiem, moje dziecko, i niech On cię zawsze strzeże.

— Dobrze, nie obawiaj się o mnie, mateczko — odpowiedział Standish i poszedł spiesznie dalej. Matka zaś jego wracała do domu bardzo powoli. Kobieta tak zdrowa na pozór, nagle osłabła, chód jej był chwiejny i często zatrzymywała się z powodu braku oddechu. Serce biło jej tak mocno, że zmuszoną była usiąść na ziemi dla odpoczynku, nie mogła bowiem wejść odrazu na pagórek. Doszedłszy nareszcie z wielką trudnością do swej chatki, zdjęła płaszczyk i padła znużona na stare krzesło.

Standish tymczasem zbliżył się ku miastu, spotykając po drodze wielu towarzyszów, gdyż była to właśnie pora powrotu z fabryki. Niektórzy z nich usiłowali go zatrzymać i pogawędzić o jego wydaleniu, jako o najważniejszem dnia tego zdarzeniu. Lecz on, kiwnąwszy zaledwie im głową, skierował się w ulicę Północną, na której adwokat Boyd mieszkał.

Była to ulica pryncypalna a posiadanie domu przy niej było patentem na porządnego człowieka. Dom Mattew Boyd'a dawny już, murowany, do którego wchodziło się po wysokich schodach granitowych, był jednym z najokazalszych na całej ulicy. Stanąwszy u celu, Standish zatrzymał się nagle, spostrzegłszy mastera Henry Hardinge'a szybko wchodzącego po stopniach do domu adwokata. Nie miał najmniejszej ochoty spotkania się z byłym swoim pryncypałem i dlatego postanowił czekać na ulicy, póki tenże nie wyjdzie.

Chodząc tam i napowrót, unikał zręcznie rozmowy z robotnikami, tłumnie powracającymi z fabryki. Wtem, posłyszawszy spieszne kroki, obejrzał się i ujrzał przed sobą mastera Henry Hardinge'a, który dziwnie jakoś spojrzał na niego, co Standish odpłacił jak najbardziej wyzywającem spojrzeniem. Obadwaj zatrzymali się.

— Co takiego, sir? — pierwszy odezwał się Standish.

— Co? — wyrzekł master Henry Hardinge, gładząc swą gęstą brodę — nie pokazuj mi się lepiej na oczy i nie myśl, że cię wezmę napowrót. To rzecz skończona; noga twoja nie postanie nigdy w mojej fabryce.

— Nie myślałem nawet o panu — odpowiedział młodzieniec i gdybyś mię prosił nawet, nie powróciłbym do fabryki pańskiej, ale pamiętaj...

Master Hardinge znikł już w połowie niedokończonego zdania a Standisha otoczyła gromadka robotników.

(*D. c. n.*)

ny, albowiem obiór miejsca dla zarządu i warsztatów nie zależał od Towarzystwa, lecz od decyzyi władz rządowych, a więc Towarzystwo, nie mając możności rozporządzania się podług woli, za otrzymane zobowiązanie ze swej strony nic nie dawało. Niedotrzymanie zaś warunków ma polegać na tem, że szkoła techniczna, na którą Radomianie, podług swych upewnień, głównie rachowali, dotychczas nie została otwarta. Towarzystwo odpierało zarzuty, dowodząc, że warsztaty i zarząd zostały umieszczone w Radomiu w wykonaniu zobowiązania, otwarcie zaś szkoły technicznej z decyzyi ministeryum zostało wstrzymane do czasu wydania ustawy normalnej dla szkół tego rodzaju. Sądy obu instancyj uznały powództwo zarządu kolei za uzasadnione, sąd okręgowy radomski odmówił jednak zabezpieczenia powództwa, ze względu na zamożność pozwanych, w obec czego nie ma obawy, ażeby należność, mogąca być zasądzona, nie mogła być ściągniętą. Izba sądowa w skutek odwołania się Towarzystwa, dozwoliła zapisać ostrzeżenie hypoteczne do wysokości sumy powództwa nie tylko na majętnościach wszystkich pozwanych, lecz nawet na kilku nieruchomościach pojedynczych pozwanych.

Z okazyi tej „Gazeta Sądowa" czyni następujące uwagi:

Wstrzymujemy się od uwag co do samej sprawy, jednakże nie możemy powstrzymać się od zauważenia, że decyzya Izby wydaje się nam bardzo surową i bodaj czy nie surowszą, aniżeli zapaść mający wyrok, skazujący pozwanych. Towarzystwo żądało zasądzenia 10.000 rs., a zyskało możność obciążenia hypotek na sumę, w gruncie rzeczy kilkanaście razy przewyższającą żądanie, jeden zaś z pozwanych, właściciel sześciu nieruchomości, będzie miał zatamowany kredyt na każdej z nich do wysokości 10.000 rs.

Bezwątpienia pozwani mogą zapobiedz takiemu obciążeniu i złożyć do depozytu 10.000 rs., jednakże jest to rzeczą niełatwą, wymaga bowiem porozumienia, przedstawiającego ważne praktyczne trudności. Bardzo być może, że strona pozwana, nie przewidując tego co nastąpiło, niedostatecznie uwidoczniła następstwa zadośćuczynienia żądaniu Towarzystwa i nie udowodniła zbyteczności onego: prawdopodobnem też jest, iż Towarzystwo, ze wzglęeów etycznych, zabezpieczy swą należność na jednej tylko nieruchomości, takiej mianowicie, która da dostateczną rękojmię bezpieczeństwa. Gdyby jednak stało się inaczej, gdyby zabezpieczenie przybrało charakter niesłusznego nacisku, przewyższającego potrzebę, sądzimy, że pozwani, dowiódłszy wykazem hypotecznym, iż jedno zabezpieczenie nie jest dostatecznem, mogą zażądać ograniczenia zabezpieczenia do jednej tylko nieruchomości. Skoro powodowie na mocy wyroku mogliby sprzedać jedną tylko nieruchomość, nie powinniby jednocześnie obciążać kilkunastu nieruchomości dla zabezpieczenia powództwa.

Ogólne zebranie.

W dniu 22 października r. b. w sali Izby skarbowej pod przewodnictwem pełniącego czasowo obowiązki prezesa, radcy stanu W. Arkadyusza Szychuckiego, odbyło się roczne posiedzenie członków kasy pożyczkowo-wkładowej, istniejącej od lat dziewięciu.

Ze sprawozdania rocznego przekonywujemy się iż do 13 września 1886/7 r. kapitał kasy wynosił z wkładów obowiązkowych rs. 12.379 k. 81 i dobrowolnych wkładów rs. 426 k. 23, razem rs. 12.806 kop. 4. W roku sprawozdawczym wpłynęło z wkładów obowiązkowych rs. 1.999 k. 56 i dobrowolnych rs. 163, czyli razem z poprzednią sumą rs. 14.968 k. 60. Z sumy tej zwrócono ubyłym członkom rs. 590 k. 33, wkładów dobrowolnie wniesionych rs. 385 k. 91, (na nieprzewidziane wydatki, wsparcia i t. p. rs. 118 k. 67), kapitał więc kasy, włącznie z otrzymanym procentem dosięga rs. 14.851 k. 12.

Do 13 września r. 1886/7 kapitał wypożyczony członkom kasy, wynosił r. 9.106 k. 24, pożyczek w r. 1887/8 udzielono na sumę rs. 26.685 czyli ogółem kasa na pożyczkach posiadała rs. 35.791 k. 24.

Na amortyzacyę powyższego długu wniesiono rs. 25.881 k. 24, ciąży przeto na 72 członkach rs. 9.910. Dodawszy do sumy tej wyasygnowanych: na kupno towaru rs. 65 k. 88, *à conto* zakupionego drzewa rs. 400, na kupno listów pożyczki premiowej rs. 428, na kupno listów Tow. kredyt. ziemskiego rs. 2.069 k. 56 i sumę w rozporządzeniu kasy rs. 1.977 k. 68—kapitał kasy przedstawia obecnie jak wyżej rs. 14.851 k. 12.

Po zatwierdzeniu powyższego sprawozdania, przedstawionego członkom przez zarząd instytucyi, przystąpiono do wyborów.

Większością głosów powołani zostali do zarządu kasy: pp. Golczewski, Korytko i Rokoszny, na zastępców: Mioduszewski, Laskowski i Janiszewski; do komisyi rewizyjnej: pp. Szychucki, Potempski i Kawerzniew, na zastępców: pp. Murawiew, Niepokojczycki i Dukiet; kierunek interesami handlowemi powierzono pp. Ks. Olszewskiemu i T. Krzymowskiemu; na kasyjera powołano p. Dzbikowskiego a na pomocnika tegoż p. Chodnikiewicza.

Sprawozdanie powyższe wymownem jest świadectwem jak ważne oddaje usługi instytucya ta i czem więcej utrudnione są warunki bytu, tem większą czujemy jej potrzebę. Dziś już członkowie jej nie wpadają w sieci pająków, którzy pozbawieni możności wyzysku, z podziwem patrzą na ich jedność, stwarzającą siłę.

Wiadomości bieżące.

„Petr. Herold" donosi, iż jedynacy przy matkach, wdowach lub ojcach, dotąd korzystali z przywileju 1-ej klasy co do pełnienia służby wojskowej, będą odtąd z zachowaniem swych praw powoływani co dwa lata na 6 tygodni na ćwiczenia.

„Grażd." donosi, iż kwestya przyznania pewnych ulg drobnym gorzelniom gospodarczym ma być niezadługo rozstrzygnięta. Ulgi te tyczyć się głównie będą objętości kadzi, terminów opłaty akcyzy i ilości zwalnianego od akcyzy spirytusu, zaczną jednak na mocy art. 266 ust. wód. obowiązywać po roku od chwili zatwierdzenia przepisów. Odpowiedni projekt wniesiony będzie niebawem do rady państwa.

„Praw. wiest." zamieszcza opis banknotu 5-rublowego nowego wzoru. Nowe banknoty zgodnie z projektem mają być puszczone w obieg w d. 27 b. m. Wierzchnia strona biletu jest koloru ciemno niebieskiego na tle kawowem, podobna do wierzchniej strony banknotów 10 i 25 rublowych. Odwrotna strona banknotu jest koloru również niebieskiego na tle cielistem.

Stypendya. Z zapisu ś. p. Franciszka Kamińskiego wakuje kilka stypendyów w wyższych zakładach naukowych dla niezamożnych studentów polaków, rodem z Królestwa Polskiego, katolików, rodziny Kamińskich i Bortkowskich, a w braku tych i z innych rodów. Studenci, pragnący korzystać z tego zapisu, mogą się zgłosić do p. Aleksandra Wysockiego, naczelnika kancelaryi komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w gmachu tegoż Towarzystwa przy ul. Erywańskiej pod Nr. 1 w Warszawie, urzędującego pomiędzy g. 12 a 2-gą po południu i winni złożyć następujące dowody: 1) metrykę urodzenia; 2) świadectwo niezamożności; 3) świadectwo właściwej władzy uniwersyteckiej o uczęszczaniu na kursy i o dobrem sprawowaniu się; 4) opis życia z wymienieniem miejsca obecnego zamieszkania. Pierwszeństwo do stypendyów mają kandydaci, będący na ostatnich kursach rozpoczętych nauk. Przyjmowanie podań będzie zamknięte z d. 15-m listopada n. s. roku bieżącego.

Wobec tego, że opiekunowie nie zwracają nieraz należytej uwagi na wychowanie powierzonych swej pieczy nieletnich, istnieje projekt wyznaczenia surowej kontroli w tym kierunku. W tym celu postanowiono zorganizować przy radach familijnych specyalne komisye nadzorcze, których obowiązkiem będzie sporządzanie instrukcyj dla opiekunów co do wychowywania powierzonych im sierot, oraz kontrolowanie czynności opiekunów w tym względzie.

„Dzienniki" ruskie piszą, iż ministeryum finansów postanowiło od 13-go stycznia r. p. wprowadzić nowe przepisy o zastawach i poręczeniach przy prolongacie akcyzy od spirytusu. Przepisy składają się z trzech części: w pierwszej mieszczą się przepisy ogólne, a w drugiej przepisy o zastawianiu nieruchomości. Ostatnia część dzieli się na cztery rozdziały: *a*) o zastawianiu majątku nieruchomego; *b*) o zastawianiu budynków; *c*) o zastawianiu gruntów i *d*) o zastawianiu nieruchomości w Królestwie Polskiem. We wzmiankowanej części znajduje się nowa tabela miast, w których równie murowane, jak i drewniane budynki mogą być przyjmowane na zastaw; co się zaś tyczy oszacowania ziemi, postanowiono, aby za szacunek normalny uważano takiż szacunek, zrobiony przez bank szlachecki, a w innych miejscowościach przez bank włościański, w pozostałych wreszcie szacunek, wypadający z tabeli do wyliczenia stempla przy przechodzeniu majątków drogą spadku. Grunta mogą być przyjmowane na zastaw w stosunku 60% szacunku, a tylko w szczególnych wypadkach wyżej.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawi się w następującym porządku: W sobotę o g. 4-ej po połud. odprawią się nieszpory, po skończeniu których odmówiony będzie różaniec. W niedzielę po odprawieniu o godz. 6½ jutrzni, rozpocznie się prymarya z wystawieniem Najś. Sakr., o godz. 9-ej msza św. uczniowska z nauką, o godz. 11-ej rozpocznie się suma, w czasie której wygłoszone zostanie kazanie katechizmowe. O godz. 4-ej po poł. nieszpory i różaniec.

W ciągu całego tygodnia msze św. odprawiać się będą codziennie: o godz. 7-ej rano prymarya z wystawieniem Najś. Sakr., o godz. 8, 9 i 10-ej msze św.

═ W kościele po-Bernardyńskim w niedzielę o godz. 8-ej rano godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P., o godz. 9-ej wotywa, o godz. 11-ej suma, w czasie której słowo Boże głosić będzie ks. rektor Krawczyński o godz. 5-ej nieszpory.

Józef Brandt, znakomity artysta-malarz w poniedziałek dnia 22 b. m. opuścił już swoje tusculum w Orońsku i udał się na zimowy pobyt do Monachium.

Rubli srebrem 11, złożone w Redakcyi naszej dla najbiedniejszej uczennicy gimnazyum żeńskiego, wręczyliśmy przełożonej tegoż gimnazyum, p. Suworow.

Dla biednej staruszki, b. obywatelki ziemskiej, pani P. złożyła w Redakcyi naszej kop. 50.

Arrogancya przejezdnych wydrwigroszy nie zna miary. Oto np. świeżo przybyły do naszego miasta właściciel mizernej menażeryi ośmiela się ogłaszać na afiszach, iż ma w swej trupie „czworonożnych... artystów".

Czegoś podobnego dawno nie zdarzyło się nam czytać nawet w reklamach najbardziej amerykańsko-excentrycznych!

Nowy skład maszyn do szycia otwarty został w bieżącym tygodniu przy ulicy Rwańskiej w domu p. Frydlanda.

Spółka właścicieli składu z kapitałem 2.000 rs. sprowadzać będzie maszyny niemieckie fabryki Seidel-Neumanna i Förster Rosmanna i zamierza sprzedawać je po cenie niższej, niż istniejąca tu od lat kilkunastu filia maszyn amerykańskich.

Benefis. Dziś t.j. we czwartek, w teatrze miejscowym odbędzie się przedstawienie na dochód ulubieńca publiczności, utalentowanego artysty i intelligentnego komika, p. Romana Józefowicza. Program przedstawienia, nader interesujący, wypełnią: trzech aktowa oryginalna komedya społeczna pióra dobrze zasłużonego autora, p. Leopolda Świderskiego, p. t. „Nowy dziedzic" (w której benefisant wykona rolę młodego Mussmana) i na ogólne żądanie publiczności drugi akt Szoberowskiej „Podróży po Warszawie" z kupletami Grojseszyka z 5-go aktu, które tak skończenie (jak i całą postać) odtwarza tenże benefisant.

O powodzeniu kasowem tego widowiska nie wątpimy.

Godne uznania. Między pracującymi w zakładzie krawieckim p. Prażmowskiego znajduje się staruszek 70-letni, zatrudniony stale od lat dwudziestu kilku w wymienionym zakładzie.

Stary ten weteran wskutek chlubnych pamiątek Marsa, wieku i wrogiego usposobienia do maszyny — niewiele zdoła zarobić, ale za to roboty jego dla trwałości są przez kundmanów cenione i gwarantują wykonawcy zarobek na życie.

Co dziwniejsza, iż starowina ten w roku bieżącym już po raz 23-ci zrzędu odbył z kompanią pieszą wędrówkę do Częstochowy.

Zaznaczamy fakt niniejszy, ceniąc wysoce ambitny charakter weterana, usiłującego do ostatniej chwili nie odwoływać się do ludzi o pomoc.

W piątek ubiegły p. policmajster miasta Radomia dopełnił przeglądu dorożkarzy. Rycerzy bicza zameldowało się 28, pośród których 15 znaleziono w należytym porządku, reszta zaś z powodu niedostatku tak w uprzęży, koniach, powozach, jak i w liberyi, mają pozostawiony kilkudniowy termin do uporządkowania się.

Za nieczyste utrzymywanie naczyń przy sprzedaży mięsa rzeźnik Wakszlak pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Kradzieże. W niedzielę na targu zatrzymano pobytowego łotrzyka z gminy Zakrzew, Mateusza Mieszczaka, któremu odebrano spodnie, skradzione przed kilkoma tygodniami na jarmarku w Przytyku u handlarza Rubinsztejna, jak również palto, także przed kilkoma tygodniami skradzione na jarmarku w Skaryszewie u handlarza Dalmana. Wyprawa więc Mieszczaka do Radomia za świeżą zdobyczą nietylko że mu się nie udała, ale biedaczysko w dodatku postradał już zdobyty łup i dziś za kratami w odzieży więziennej, oczekuje wyroku sądu.

═ Dnia 22 w nocy nieznany złoczyńca przez wyłamanie tylnej bramy ogrodowej wyprowadził kuca właściciela domu, adwokata p. Lichtensztejna.

Energiczne śledztwo zarządzono.

Doraźna kara. W sobotę rano przy szosie kieleckiej na ósmej wiorście pod wsią Kończyce znaleziono z roztrzaskaną czaszką starozakonnego Szmula Blejwasa. Ponieważ lubił on zajmować się różnemi nieczystemi sprawami, przypuszczać należy, iż został złapany na gorącym uczynku kradzieży i poszkodowany sam zaraz wymierzył sprawiedliwość siekierą.

Śledztwo w toku.

Na odbytem przed kilku dniami posiedzeniu gromadzkiem rocznem w Dzierzkowie „na placach", t. j. w części do m. Radomia przynależnej, między wielu innemi sprawami podniesiono kwestyę wynagrodzenia dwóch stałych stróżów nocnych, których dotychczasowa pensya, 45 rs. rocznie wynosząca, okazała się za zbyt ograniczoną.

Po dłuższej naradzie i wobec propozycyi podniesienia pensyi do rs. 80, uchwalono ostatecznie większością głosów wypłacać rs. 60, jako stałe wynagrodzenie roczne dla stróża.

Następnie z przedstawionych dwóch kandydatów jednego usunięto za niesumienne wypełnianie swych obowiązków, ofertę zaś drugiego, niemca, odrzucono zupełnie a w miejsce ich wybrano z pośród miejscowych znanych z trzeźwości i uczciwości.

Nadto zebrani sami pomiędzy sobą ustanowili dobrowolną komisyę, mającą na celu kontrolowanie czynności stróżów, by ci, czuwając w nocy, nie chronili się do pobliskiej piekarni, jak to się dotychczas działo ze szkodą mieszkańców.

Glk.

Nekrologia.

✝ W dniu 27 b. m., tj. w sobotę, o godzinie 9-ej rano w kościele po-Bernardyńskim odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **Szymona Pawlickiego**, obywatela ziemskiego, na które pozostała wnuczka zaprasza znajomych i przyjaciół zmarłego.

Z okolicy.

Z Sandomierza otrzymujemy pismo następujące: (Wspomnienie koncertu amatorskiego). Muszą to być poczciwe dzieciaki ci uczniowie sandomierscy, kiedy w celu zapłacenia wpisów szkolnych na niezamożnych małe powiatowe miasto zdołało bez żadnych prawie przygotowań zorganizować występ amatorski i zapełnić widzami salę miejscowej resursy. Fortepian, skrzypce, wiolonczela i deklamacya wypełniły wieczór muzykalny, urządzony w d. 14 b. m.

Koncertujący i koncertowani byli w dobrych humorach, oklasków i ukłonów wza-

jemnie szczędzono, jak przystoi zachować się w kółku dobranych, dobrze sobie znajomych osób. Sąsiedni Opatów miał także kilku przedstawicieli w słuchaczach, ale za to na estradzie widzieliśmy warszawskich i radomskich gości. Panna Mikułowska, wywzajemniając się za powodzenie niedawnego koncertu, przybyła ze stolicy, aby talentem swym poprzeć chęci reszty amatorów. Niestety fortepian opierał się jej pulchnym paluszkom. Po długiej służbie polkom i walcom, za nic miał Szopenowskie mazurki. Lepiej udało się radomiakowi panu St. Trz., który grał na swoich skrzypcach, ale najlepiej powiodło się sandomierzance pannie Wandzie Wer., która młodziutkim srebrym głosikiem wyszczebiotała wdzięczną deklamacyjkę, zmuszona prośbą i brawami do dwóch okolicznościowych dodatków.

Chociaż przejezdny, wypadkowy gość, z zuchwalstwem profana i zarozumiałością reportera chciałem notować sobie uwagi co do wyboru i egzekucyi, gdy zostałem niemało zdziwiony już w czasie ostatniego numeru koncertu niezwykłem ożywieniem w licznem gronie młodych słuchaczów. Panowie zawzięcie prostowali krawaty i nastraszali czupryny a panie wdzięcznie przyszpilały kwiaty do swoich prześlicznych warkoczów i uroczych gorsów. Zdrowy to lud Sandomierzanie, byle grzebieniem nie uczeszesz głowy, byle chudziak nie obróci w tańcu cienkiej, ale silnej kibici niewieściej, ratuje tylko, że chłopcy jak świece, spojrzeniem i wąsikiem kierują tancerkami.

Zaraz po koncercie, który, mówiąc nawiasem, przyniósł sporą sumę na wpisy szkolne, usunięto krzesła, rozebrano estradę, wyniesiono rozstrojony fortepian, wprowadzono kilku skrzypicieli i zaczął się improwizowany balik. Tańczono do godz. 5-ej rano, najdłużej rozumie się mazura, starsi lub sfatygowani zasiedli do winta. Należąc do ostatnich, mógłbym coś i o tem napisać, ale że wygrałem i dano mi niezgorszego węgrzyna, zamilczę nawet o włoskim makaronie i polędwicy.

Z Sandomierza korespondent nasz pisze: W dniu 31 października r. b. zjeżdża do Sandomierza warszawski czasowy sąd wojenny celem rozpatrzenia sprawy żołnierza straży pogranicznej, Iwana Bułanowa, obwinionego o spełnienie dwóch zabójstw na starozakonnych: Szpitalnym i Surze Brandych, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Do sprawy wezwanych jest 35 świadków. W przewidywaniu, że na posiedzenie sądu zechcą przybyć wszyscy izraelici, mieszkańcy naszego grodu, wejście do sądu pozwolone będzie tylko uprzywilejowanym osobom. O wyroku sądowym, jaki nastąpi w tej głośnej sprawie, w swoim czasie zakomunikujemy naszym czytelnikom.

Od miesiąca gości w Sandomierzu Towarzystwo dramatyczne p. Jana Szymborskiego, zaznajamiając nas z najnowszemi utworami scenicznemi. Wybitniejsze siły tego personelu dramatycznego stanowią: Pp. Szymborski, Puchalski, Ratajewicz, Stanisławski i Oleśniewicz, panie: Szymborska, Jezierska i Simon a także młodziuchna i sympatyczna panna Helena Szymborska, o śpiewnym głosiku, zdradzająca spory talencik a zatem mająca świetną przyszłość przed sobą.

Pisząc o naszym teatrze, mimowolnie nasuwa się pytanie: dlaczego inteligentna nasza publika uczęszcza li tylko na operetki, prześliczne zaś komedye jak: „Mąż z grzeczności", „Bracia Rantzau" itp. nie mają powodzenia. Nie sądzimy, aby Sandomierzanie nie umieli ocenić piękności i wartości komedyi. Zkądże więc ten wstręt i niczem nie usprawiedliwiona apatya? Komedye: „Wicek i Wacek", dana na benefis dyrektora Szymborskiego i „Mąż z grzeczności" na benefis p. Jezierskiej, znanej i cenionej artystki, sprowadziły tak mało słuchaczy, że jedynie wieńce i bukiety, ofiarowane benefisantom, musiały starczyć jako jedyne wynagrodzenie za ich pracę.

W d. 20-m października na korzyść tak użytecznej instytucyi, jaką jest straż ogniowa ochotnicza, dano „Braci Rantzau" i czy uwierzycie Szanowni czytelnicy, że prawie nikt nie przyszedł — w kasie było rs. 19 i teatr zamknięto! Przeciwnie zaś na daną przed paru dniami oklepaną farsę: „Podróż po Warszawie" ludzi przybyło huk, bawiono się, śmiano, krzyczano, poczciwa publiczność była w swoim żywiole.

Nie nam sądzić o tem — sądźcie nas sami! *De gustibus non est disputandum?*

W Rejowie w zeszłym tygodniu liczne grono górników i zaproszonych gości obchodziło piędziesięcioletnią rocznicę istnienia wielkiego pieca.

Na obchód uroczystości tej wskutek starań naczelnika zakładów, inżeniera górniczego, radcy stanu, p. Choroszewskiego, wydział górnictwa wyznaczył rs. 300.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem, odprawionem w fil alnym kościołku w Bzinie, przez miejscowego proboszcza ks. Latalskiego. Po skończonem nabożeństwie wikaryusz parafii, ks. Kuropatwiński, wypowiedział naukę, w której kwiecistem słowem dowodził, że tylko te instytucye przynoszą niezaprzeczony pożytek dla społeczeństwa, które są oparte na idei chrześcianizmu i mają za wytyczny cel: szerzenie i utrwalenie tej idei.

Następnie cały orszak, uczestniczący w obchodzie uroczystości, udał się do zakładu rejowskiego, znajdującego się w półtorawiorstowej odległości od Bzina, gdzie suchedniowski proboszcz, ks. Cwikliński, dopełnił ceremonii poświęcenia ognia i całego zakładu, a następnie wypowiedział mowę pełną erudycyi naukowej, w której wykazał niespożyte zasługi miejscowego naczelnika około podniesienia przemysłu górniczego, oraz zaznaczył długoletnią cichą a sumienną pracę miejscowego zawiadowcy, p. Adama Waligórskiego. Na tem zakończyła się religijna część uroczystości.

Następnie odbyła się uczta robotników w obszernej giserni zakładowej. Poczem zaproszeni goście udali się do mieszkania p. Waligórskiego, gdzie byli podejmowani przez gospodarza i jego małżonkę.

Podczas uczty p. Choroszewski oznajmił, że wydział górnictwa, uwzględniając sumienną i nieskazitelną czterdziestokilkoletnią służbę dwóch zawiadowców zakładu rejowskiego, pozostających dotąd w urzędowaniu, mianowicie zarządzającego obecnie zakładem białogońskim p. Zaorskiego i teraźniejszego zawiadowcy zakładu p. Waligórskiego, wyjednał dla nich znaki nieskazitelnej służby za lat XL i znaki te wraz z dyplomami doręczył dekorowanym. Podczas uczty wzniesiono wiele toastów, a zabawa przeciągnęła się do późna w nocy.

Z kraju.

W Warszawie w dalszym ciągu restauracyi zamku królewskiego przystąpiono obecnie do odnowy tarasu od strony Wisły.— W gronie pań powstał projekt wydawania ubogim gorącej herbaty.— Podobno oddział leczniczy dr. Bujwida, istniejący przy szpitalu wolskim, ma być zwinięty z braku środków.— Dziekanem wydziału fizyko-matematycznego w tutejszym uniwersytecie wybrany został ponownie prof. Mikołaj Sonin.— Przy wszystkich oddziałach policyjnych założone zostaną wkrótce apteczki podręczne.— W tych dniach puszczoną będzie w ruch fabryka tiulu angielskiego na firanki. Fabryka zbudowana jest przy ul. Dzikiej.— Grono kobiet, pracujących w kantorach i zakładach przemysłowych, projektuje założenie kasy pomocy i przezorności.— Koncert na kościół św. Marcina powiódł się świetnie. P. Józef Kotarbiński wygłosił ustęp z łowów mickiewiczowskich, który zachwycił słuchaczów.—

W Kielcach dyrekcyę nad Towarzystwem dramatycznem objął p. Kisielnicki, poprzedni zaś dyrektor wyjechał do Łodzi.— Zarząd resursy urządza znowu wieczór tańcujący w połączeniu z koncertem i teatrem amatorskim.

W Lublinie Towarz. Dobroczynności pomimo wszelkich starań, jakie czyni jego zarząd, zmuszone będzie zaprowadzić pewne redukcye, jeżeli publiczność ofiarnością swoją nie poprze dochodów instytucyi.

W Płocku pierwszy wieczór muzykalny w Tow. wioślarskiem powiódł się z powodzeniem.— Zgon ks. Hipolita Waśniewskiego, kanonika honorowego katedry płockiej, dziekana ciechanowskiego, kapłana dobrze zasłużonego krajowi, sprawił tu bolesne wrażenie.— J. Ex. ks. biskup płocki konsekrował w tych dniach nową świątynię w Ciacheinie.

W Kaliszu p. Aleksander Jawornicki, znany i głośny podróżnik, miał odczyt: „O Afryce".— W dniu 25 b. m. koncertować tu będzie p. Barcewicz.— Organizuje się znowu teatr amatorski na cel dobroczynny

Rozmaitości.

W szkole. *Nauczyciel:* Janku, czy wiesz kto to powiedział: „Minęły piękne dni Aranjuezu"? *Uczeń:* Wiem; powiedział to mój ojciec, kiedy mama wróciła z kąpiel.

Wszystko ma przyczynę. Powiedz mi, jakim się to dzieje sposobem, iż nie mając na głowie ani jednego siwego włosa, zarost na twarzy mam już prawie biały?

— To rzecz zupełnie prosta: wiadomo przecież, że przez całe życie pracowałeś więcej szczękami niż głową.

Ze świata.

Matejko wystawił w Krakowie nowe dzieło. Jestto obraz, przedstawiający „Wojewodę Piotra Dunina, wprowadzającego Cystersów do Polski". Obraz ten należy do cyklu obrazów, mających ilustrować historyę cywilizacyi w Polsce.

Wiadomości polityczne.

Pierwszy okres podróży politycznych cesarza Wilhelma dobiegł już końca. Monarcha znajduje się już w Berlinie a w tych dniach ma wyjechać do Hamburga, gdzie uroczyście obchodzić będą wejście wielkiego miasta hanzeatyckiego do niemieckiego związku celnego.

Na zebraniu wyborców szlezwicko-holsztyńskich wypowiedział poseł wolnomyślny Hänel mowę, która sprawiła w Niemczech wielką sensacyę. Mówca zrobił społeczeństwu niemieckiemu zarzut, że „z roku na rok popada w coraz większą ospałość i obojętność". A dzieje się to, zdaniem Hänela, bez uwzględnienia okoliczności, iż jak w ogóle w czasach reakcyi, panujące stronnictwa nie szanują ani konstytucyi ani pisanych praw narodu. Naruszono je i uszczuplono bez wszelkiego słusznego powodu, a tylko w przeświadczeniu swej przemocy, którą chcą dać społeczeństwu.

„Gazeta Kolońska" z okazyi wydalenia dwóch oficerów francuskich z Drezna pisze co następuje: Pod pozorem wyuczenia się języka niemieckiego przebywa zwykle w większych miastach niemieckich kilku oficerów francuskich, którzy po dłuższym pobycie przenoszą się do innego miasta, lecz natychmiast zastąpieni są przez innych kolegów. Oficerowie ci należą przeważnie do artyleryi, okoliczność zaś, że bez wyjątku prawie dobrze władają językiem niemieckim, wyklucza przypuszczenie, iż przybywają do Niemiec dla obeznania się z językiem niemieckim. Podróże oficerów francuskich odbywają się według pewnego systemu; postępują oni widocznie według przepisanego planu. Obznajmiają się z okolicą i konfiguracyą kraju, ze środkami komunikacyjnemi, z przejściami przez rzeki, z charakterem ludności i narzeczem, używanem w danej prowincyi. Gdy się potemu nastręcza sposobność, starają się zawiązać stosunki z mieszkańcami i zbadać urządzenia wojskowe.

We Francyi gwiazda generała Boulangera jaśniej znowu świeci. Wiele dzienników, które w ostatnich czasach przeszły do obozu przeciwników jego, wraca do niego, a co ważniejsza „Figaro", występujące dotąd przeciwko generałowi, zamieściło obecnie artykuł bonapartysty Mitchella, w którym powiedzianem jest między innemi:

„We wszystkich departamentach, w których zachowawcy wpływ posiadają, włościanie są stronnikami Boulangera, a gdyby komitety monarchiczne chciałyby się oprzeć temu kierunkowi, wypowiedzianoby im posłuszeństwo. Boulanger marzy o postawieniu przeciwko Niemcom pojednaną wewnątrz Francyę".

Na konferencyi bulanżystów z bonapartystami znany przewódca tych ostatnich, Robert Mitchell, wygłosił mowę, w której Boulangera okrzyknął Monkiem (wskrzesicielem monarchii, *przyp. red.*), stojącym po nad stronnictwami. „Boulanger jest Francyą", zawołał Mitchell wśród oklasków swojego stronnictwa, i „będzie jej głową!"

Rochefort w „Intransigeant" nazywa projekt rewizyjny Floqueta komedyą, ponieważ Floquet, wnosząc go, wiedział o tem, że senat go odrzuci. „République française" pisze: Projekt ten przewyższa wszystko, czego hr. Paryża, Boulanger i Napoleonidzi spodziewać się mogli po lekkomyślności i niedołęstwie gabinetu radykalnego. Floquet nie zabija senatu, lecz go zamienia w radę eunuchów.

Król Karol wirtemberski przyjęty został w Nizzy gwizdaniem, tudzież okrzykami: *A bas les prussiens!*

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rozsiewane tendencyjnie alarmy z powodu wrzekomego gromadzenia wojsk obcych nad granicą austryacką, mają jedynie na celu usposobić przychylniej parlament wobec przygotowywanych przez rząd dalszych projektów reform w armii, obciążających znacznie budżet państwa. Do żadnych obaw politycznych w obecnej chwili nie ma powodu.

„Narodnie Listy", organ młodo-czeski, zastanawiając się w swym artykule nad pogłoską, według której, odwiedziny cesarza Wilhelma w Wiedniu, miały mieć między innemi na celu wytworzenie związku prawno-politycznego między Cislitawią i Niemcami, na mocy którego, armia austryacka włącznie z częścią armii węgierskiej, przeszłaby pod naczelną komendę pruską — pisze:

„Stary cesarz Wilhelm umarł, nie doczekawszy się tego, ażeby choć najmniejsza część armii austryackiej oddana została pod jego komendę. Bismark tedy wysłał wnuka jego do Wiednia dla wykonania jeszcze jednej w tym kierunku próby i dla przekonania się, czy skała austryacka zmiękła, a potęga madziarów wzrosła o tyle, by projekt skutecznie poprzeć mogła. W każdym razie, ścisłość porozumienia między Niemcami i madziarami, zdradziła się znowu w sposób bardzo podejrzany".

Dr. Edmund Drewnowski. zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu p. Bełkowskiej. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

ŁUCYA MICIŃSKA
nauczycielka śpiewu
mieszka przy ulicy Warszawskiej w domu W-nego Adamskiego, Nr. 161.

Nauczycielka
muzyki wyższej
z dyplomem konserwatoryum warszawskiego.
udziela lekcyj
wyższej gry fortepianowej, zasad muzyki, harmonii, śpiewu zbiorowego, oraz przygotowuję do konserwatoryum. — Wykładać może w językach obcych. — Wiadomość w Redakcyi.

Markus Rosen, agent wełny Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 24 października na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę było słabsze; korzec wyb. rs. 6.80.— Żyta korzec płacono rs. 4.25. Owsa korzec rs. 2.50.

Okowita. W Warszawie d. 24 październ. Usposobienie na okowitę mocniejsze; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 848ᵃ czyli garniec 276.

W Hamburgu usposobienie na okowitę ospałe na październik 21³/₄, paźdz.-listop. 23 ³/₄ mr. za 100 litrów.

Sprzedaż i kupno.

W dominium Ranachów jest do sprzedania 300 sztuk owiec, zdatnych do chowu a w tem 170 matek, 60 szkopów, 70 jagniąt rocznych. Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Do sprzedania: Nowa elegancka torba myśliwska wraz z pasem do fuzyi, fartuch skórzany do bryczki lub sanek, latarnia podróżna — w domu Jaśkowskiego koło gubernii, 2 piętro Nr. 1 mieszkania, od 2 do 5 godziny.

W majątku Piskorów
są do sprzedania jabłka zimowe po rs. 2 za pud, gruszki bery po rs. 3 za pud z odstawą do stacyi Garbatka. Stacya pocztowa Nowa Aleksandrya.

Do sprzedania zegar ścienny, stojący, starożytny. angielski.— Bliższa wiadomość i szczegóły w redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Pod korzystnemi warunkami jest do odstąpienia administracya poręczająca folwarku donacyjnego, 13 włók pszennej ziemi obejmującego, na lat 25 trwająca.— Bliższe szczegóły udzieli ks. Łada w Radomiu.

Osoba starsza, francuska, wychowana w zakładach naukowych w Paryżu, uczy języka francuskiego i angielskiego. Wiadomość w Redakcyi.

Uczeń aptekarski poszukuje miejsca w aptece. — Wiadomość w Kozienicach u Stanisława Jastrzembskiego.

Mężczyzna stanu wolnego, pełen poczciwości i chęci, w polskim i ruskim języku zupełnie wykształcony, poszukuje posady dozorcy pisarza fabrycznego lub t. p. za skromne wynagrodzenie, drugi zaś z 5-ej klasy gim. do prac biórowych, chociażby początkowo bezpłatnie. Wiadomość w Redakcyi.

Oprócz lekcyj w domach prywatnych
udzielam
GIMNASTYKI
u siebie w sali:
w poniedziałki, środy i piątki dla dziewcząt — we wtorki, czwartki i soboty dla chłopców od godziny 4-ej do 5-ej po południu.— Daję lekcyj **fechtunku** i stosuję **massaż** chorym z porady pp lekarzy. **Adres:** Ulica Nowa Nr. 216 dom W-nych Stępniewiczów. *Jasiński.*

Pies buldog, spory, maści ciemnoczarnej, zabłąkał się w sobotę, d. 20-go b. m. w mieście. Znalazca raczy odesłać onego do Weronowa, gdzie otrzyma wynagrodzenie.

Przyjmuje szycie i znaczenie bielizny oraz wszelkie hafty i wyszycia kolorowe. Wiadomość w domu Klimaszewskiego, ulica Staro-Krakowska.
Kaczanowska.

Młody człowiek, wieku lat 18, znający język ruski i polski; obeznany w interesie handlowym, poszukuje jakiego bądź miejsca.— Łaskawe oferty proszę składać w redakcyi „Gazety Radomskiej“ pod literami J. W.

W zakładzie ogrodniczym J. Gaczeńskiego, egzystującym od roku 1852 przy ul. Spacerowej w Radomiu, są do sprzedania **drzewka owocowe** od lat 2 do 6-ciu wieku szczepienia, w cenie 30 k. za sztukę, gatunki na wystawach ogrodniczych odznaczone i do naszego klimatu zastosowane, oraz rośliny oranżeryjne i inne przedmioty, w zakres ogrodniczy wchodzące.

Jest do wynajęcia
na 1-ym piętrze 4 pokoje, przedpokój, kuchnia śpiżarnia, piwnica w każdem czasie w domu Nowakowskiego, przy ul. Lubelskiej.— W tymże miejscu jest do wynajęcia stajnia, wozownia i skład na węgle w każdym czasie.

PLACE
z ogrodem
do sprzedania przy ulicy Szerokiej.— Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

ZAKŁAD Introligatorski i wybór obić papierowych **J. Tenenbauma** przeniesiony został naprzeciw cukierni p. Everta.— Tam sklep z obiciami papierowemi, sztabikami na ramy i wszelkiego rodzaju materyałami piśmiennemi: kajeta, bruliony i rejestra itd. Dystrybucya

Tynktura Wytępiająca
PLUSKWY
do nabycia w składzie
A. Haertla w Radomiu.

GŁUCHOTA
i szum w głowie.
Jak się uwolnić od tych cierpień? Po objaśnienia zwracać się do J. H. Nicholsona 4 rue Drouot. Paryż (Francya).

CUKIERNIA
przy ul. Lubelskiej w Radomiu w bardzo dobrym punkcie z powodu wyjazdu jest do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Ważna wiadomość dla Gospodyń!
W składzie przy ulicy Lubelskiej w domu Landaua sprzedaję się
JAJA
świeże, wyborowe,
po cenie o 10 kop. niżej cen targowych.

WAŻNA WIADOMOŚĆ!!
Handel Win i Delikatesów
Wiktora Gruszczyńskiego
przy ul. Lubelskiej w Radomiu
otrzymał przed kilku dniami wiadomość z Warszawy, że *Wina firmy księcia Z. A. Dżordżadze i S-ka* nagrodzone zostały na wystawie powszechnej w Brukselli **medalem złotym**, jako produkt *czysty, naturalny i wyborowy.*
☞ Wina firmy księcia A. Z. Dżordżadze znajdują się zawsze do nabycia w HANDLU WIKTORA GRUSZCZYŃSKIEGO.

MAGAZYN MÓD
J. Zembrzuskiego
w Radomiu
ulica Lubelska, dom Trzebińskiego
otrzymał świeży transport kapeluszy i czapeczek filcowych i grolinowych, piór, wstążek, kwiatów, gierland ślubnych i takowe sprzedaje po cenach znacznie zniżonych.
Oraz świeże fasony na suknie, które się wykonywa starannie od rs. 4.

POLECA
Drzewka owocowe: jabłonki, gruszki, wiśnie, czereśnie, śliwki po kop. 40 sztuka, od 3—4 lat; rośliny oranżeryjne, bukiety, wieńce ślubne i pogrzebowe, dekoracye:
ZAKŁAD OGRODNICZY
Józefa Wełnowskiego
ulica Wysoka, w Radomiu.

T A N I O Ś Ć.
Wielka Oszczędność!!
Ważne dla gospodyń.
PROSZEK LUGOWY
do prania bielizny, ubrania, wełny, szkła, podłóg, oraz wszelkich innych rzeczy, **zastępujący** mydło; wodę robi zupełnie miękką, usuwa wszelkiego rodzaju brud bez użycia mydła.
Sprzedaje się w paczkach 1-funtowych.
Główny skład w magazynie **St. Rokowskiego**, dom W-go Pohla. Kupcom ustępuje się rabat.
T A N I O Ś Ć.

Aleksander Haertel.
Wyroby Brocara w Moskwie:
jakoto:
WODY KOLOŃSKIE,
WODA KWIATOWA,
Perfumy potrójne i poczwórne w ozdobnych flakonach,
Mydło toaletowe w niczem nieustępujące najlepszym wyrobom francuskim
otrzymał i poleca:
ALEKSANDER HAERTEL
Perfumerya, ulica Lubelska.

Fabryczny
CZAPEK
Antoniego
(*w Warszawie*



Skład
KAPELUSZY
Tuczyna
Podwal Nr. 16)
w Radomiu ulica Rwańska Nr. 38.
poleca na obecny sezon czapki zimowe męzkie karakułowe, damskie i dziecinne, oraz ☞ **Skórki karakułowe** ☜ w znacznym wyborze po niskich cenach.

NIESKLEJANE.
Tubes sans colle — Egberd Abadie Paris.
FABRYKA TABACZNA
A. N. Szaposznikowa
W PETERSBURGU
poleca Szanownej Publiczności papierosy zwijane **w gilzach bez kleju**, z prawdziwej francuskiej bibułki ryżowej firmy **Abadie w Paryżu.**
NIESKLEJANE
Nr. 101 i 100 (10 sztuk 10 kop. / 5 sztuk 5 kop.
Nr. 60 (10 sztuk 6 kop. / 5 sztuk 3 kop.
Upraszam o zwrócenie szczególnej uwagi na wysokie ich zalety.
Nabywać można we wszystkich składach tabacznych i dystrybucyach w Warszawie i na prowincyi.
Fabrykant Tabaczny A. N. SZAPOSZNIKOW.
Tubes sans colle — Egberd Abadie Paris.
NIESKLEJANE.

Redaktor i wydawca E. Janiszewski. Kierownik Gazety H. H. Wróblewski. Дозволено Цензурою.—г. Радомъ, 13-го октября 1888 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu